

Bogdan Horodyski

Książka w dawnej kulturze polskiej

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 43/1-2, 754-760

1952

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

kach zostało jedynie 25 egz. nie oprawionych, reszta była sprzedana. Z ich umowy z Mamoniczami wynika, że mieli im sprzedawać i uzupełnione, i nie uzupełnione egzemplarze. W rezultacie nie wiadomo, jakie sprzedawali. Zachowały się do dziś egzemplarze, w których brakujące partie zostały dodrukowane. Undolski nazywa te dodatki „arkuszami wileńskimi”. Są one odbite inną czcionką i z innymi winiętkami niż fedorowskie. Są o wiele mniej udolnie zrobione. W tekście pozostawiono wiele błędów zecerskich. Nie odbijał ich Fedorow — twierdzi Ziernowa. Nie jest wykluczone, że zrobili to Saczko i Korynko we Lwowie, w oficynie przez siebie w tym celu założonej.

Fedorowski materiał typograficzny z wszystkich jego drukarni ukazuje się w całości w drukach oficyny brackiej we Lwowie. Przedstawiając drogę, jaką przeszedł on od Fedorowa, autorka podtrzymuje przypuszczenia Ptaszyckiego o pracy lwowskiej drukarni Iwana po zastawieniu jej u Jakubowicza. Zgadza się mianowicie na przyjęcie, że syn Fedorowa, Iwan, utrzymywał ją w ruchu w czasie, gdy była w zastawie. Po kupieniu jej przez Bractwo cały zasób lwowskiej drukarni automatycznie dostał się w ręce tegoż Bractwa. A materiał ostrogski? Ten prawdopodobnie, wywieziony z Ostroga, został przez Fedorowa w obawie aresztu sprzedany do zakładu syna i z tym zakładem razem przeszedł do Bractwa. Stąd w spisie inwentarza, po zdjęciu aresztu, nie ma mowy o czcionkach, a Saczko i Korynko, jeśli to oni dodrukowywali brakujące arkusze, musieli nowe czcionki zamawiać.

Przez blisko 200 następnych lat deski Fedorowa występują w drukach Bractwa. Ziernowa stwierdza ich istnienie jeszcze w r. 1772, naturalnie coraz bardziej zniszczonych.

Dokładne wyjaśnienie roli drukarni Fedorowa we Lwowie pozwoliło autorce ustalić moskiewską genealogię początków i dalszego rozwoju drukarstwa lwowskiego obliczonego głównie na potrzeby ludności miejscowej, zaspokajane dotychczas książkami cerkiewno-słowiańskimi kierowanymi tam z Krakowa i krajów południowo-słowiańskich. Książka Ziernowej kładzie nacisk przede wszystkim na ścisłość drobiazgowych nieraz konstatacji materiałowych; wnioski, które są uogólnieniem tych stwierdzeń, są cennym wkładem do zbadania genezy i dziejów drukarstwa narodowego w Moskwie i na Ukrainie.

Wojciech Krajewski

KSIĄŻKA W DAWNEJ KULTURZE POLSKIEJ

Tytuł nadany temu szkicowi nie jest oryginalny. Jest to tytuł serii wydawniczej, redagowanej przez K. Budzyka i A. Gryczową¹, poza tym jest to hasło programu badawczego realizowanego przez Kazimierza Piekarskiego, mistrza obojga redaktorów.

¹ Książka w Dawnej Kulturze Polskiej, pod redakcją Kazimierza Budzyka i Alodii Gryczowej. T. 1: *Studia nad książką poświęconę pamięci Kazimierza Piekarskiego*. Wrocław 1951. Ossolineum. 8°, s. 393, 2 nlb., 6 tabl. T. 2: Kazimierz Budzyk, *Studia z zakresu bibliografii i księgoznawstwa*. Warszawa 1948. Wiedza, 8°, s. 149, 3 nlb. T. 3: Kazimierz Budzyk, *Bibliografia konstytucyj sejmowych XVII wieku w Polsce*. Wrocław 1952. Ossolineum 8°, s. LVI, 191.

Samo sformułowanie tego hasła-tytułu wskazuje wyraźnie, że treścią serii mają być roztrząsania związane z książką jako przedmiotem badań podejmowanych z wielu punktów widzenia. Zarówno bowiem pojęcie „książka”, jak i pojęcie „dawna kultura polska” są bardzo szerokie i w powiązaniu swym stwarzają wiele aspektów dla badacza jednego, drugiego lub obu zagadnień razem.

Wydaje się, że intencje wydawnictwa w ustaleniu zakresu badań winny być konsekwencją sformułowań Piekarskiego. Cóż jednak Piekarski nazywa książką? „Wydaje mi się — pisał on — że książką nazwać należy wszelki tekst utrwalony graficznie, przeznaczony do swobodnego rozpowszechniania przez powielenie lub faktycznie powielony i rozpowszechniony, bez względu na sposób powielania i zasięg rozpowszechnienia, i bez względu na to, czy w intencji twórcy do rozpowszechnienia był przeznaczony”².

W tym rozumieniu pojęcia „książka” należałoby przypuszczać, że badania publikowane w omawianej serii dotyczyć mają nie „druków”, lecz „piśmiennictwa”, niezależnionego od swej zewnętrznej, graficznej postaci; a więc zarówno książki drukowanej, jak i książki rękopiśmiennej. Dwa te typy produkcji i rozpowszechniania tekstów występują obok siebie nie tylko w głębokiej przeszłości XV i XVI wieku. Spotyka się je również i w stuleciach późniejszych aż po dzień dzisiejszy.

Wynika stąd zatem konieczność jaśniejszego określenia, co redaktorzy uważają za okres „dawnej kultury polskiej”. Czy tytuł wydawnictwa mówi wyłącznie o okresie staropolskim XVI, XVII, może i XVIII wieku, czy też rozumieć tu należy całą dawność kultury naszej w odróżnieniu od rzeczywistości dnia dzisiejszego. Taka dawność kultury charakteryzuje okres od początków piśmiennictwa w Polsce aż po nasze dni, po upadek dawnego ustroju.

Rozwiązania nastrożających się tu wątpliwości szukamy w *Słowie wstępny* do pierwszego tomu wydawnictwa, tam też znajdujemy wyjaśnienie, że ma ono gromadzić „wszelkie prace własne i zainicjowane, względnie zgłoszone z zakresu dziejów metodyki badań dawnej książki”.

A więc zakres chronologiczny jest tu ściślej niż w tytule określony. Dawna książka, to książka sprzed 1801 roku. Natomiast ciągle jeszcze nie wiemy, jaki zakres wyznaczono samemu pojęciu „książka”, czy rozumieć je należy w sensie cytowanego wyводу Piekarskiego, czy w sensie bliższych zainteresowań tzw. szkoły Piekarskiego.

Za tym drugim rozumieniem przedmiotu badań przemawia — jak dotychczas — dobór treści reprezentowanej przez trzy pierwsze, opublikowane już tomy serii. Przynoszą one wystarczająco dużo materiału, by w tym nowym warsztacie naukowym rozpoznać realizację zamierzeń i postulatów wysuniętych przez Piekarskiego.

*

Kimże był Piekarski?

Bibliotekarzem niewątpliwie, ale obok tego był bibliofilem, znawcą sztuki typograficznej i historii drukarstwa, znawcą dawnej oprawy i dziejów intro-ligatorstwa, bibliografem wreszcie. Znajomość w tych dziedzinach łączył z sze-

² K. Piekarski, *Zadania bibliografii polskiej XVI wieku*. IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich, Referaty. T. 1. Warszawa 1936, s. 328.

rokim zrozumieniem tła społecznego, funkcji i funkcjonalności książki na każdym etapie dziejów. Ta postawa myślowa sprawiała, że patrzył Piekarski na książkę nie jako na wartość samą w sobie, ale potrafił dla każdej znaleźć odpowiednie, istotnie przez nią zajmowane miejsce w polskim życiu kulturalnym, gospodarczym i społecznym. Zakres swych zainteresowań ograniczał zresztą, zajmując się głównie książką drukowaną XV i XVI wieku.

Stosunek Piekarskiego do dziejów książki wypływał ze zrozumienia przezeń faktu, że książka to nie tylko zespół czysto zewnętrznych cech wydawniczych i proveniencyjnych danego egzemplarza, to także tekst zawarty w danej, określonej zewnętrznej formie graficznej. Takiemu pogładowi na książkę, głoszonemu wbrew różnym sztucznym, jałowo-teoretycznym sformułowaniom, dał Piekarski wyraz kilkakrotnie. Najdobitniej wszakże pogląd ten wystąpił nie w jego słowach omawiających tę sprawę, lecz w przykładowym rezultacie jego pracy bibliograficznej, w *Bibliografii dzieł Jana Kochanowskiego*³.

W bibliografii tej nie ograniczył się Piekarski do tradycyjalnego zarejestrowania różnych wydań utworów Kochanowskiego i różnych — w obrębie poszczególnych wydań — odmian i wariantów. Łącząc umiejętnie ocenę cech zewnętrznych z analizą odpowiadających im tekstów ustalił, ponad wszelką wątpliwość, typograficzne dzieje tych wydań, zobrazował wpływy uboczne kształtujące ich formę zewnętrzną, a stąd wyciągnął wnioski ilustrujące dzieje praktyki wydawniczej w Polsce XVI wieku, określił też poczytność i społeczną recepcję utworów Kochanowskiego w kulturze staropolskiej. Co więcej, wnioski te pozwoliły bibliografowi określić podstawę dla ustalenia przez filologów nie zafalszowanego przez wydania późniejsze kanonu dzieł Jana Kochanowskiego.

Tak pojęte zadanie mógł Piekarski wykonać tylko dzięki temu, że — powtarzamy — był równocześnie bibliotekarzem, znawcą sztuki typograficznej, znawcą dawnej oprawy, miłośnikiem książki i bibliografem równocześnie. Łączył więc w sobie znajomość kilku lub kilkunastu różnych dyscyplin naukowych, właściwych i przynależnych do kilku odrębnych gałęzi nauk i umiejętności, a składających się w sumie na wykształcenie tzw. księgoznawcy.

Bibliografia Kochanowskiego, przykładowa realizacja metod badawczych jej autora, jest z pozoru rejestracją formalnej strony opisywanych książek. Pod pozorem formalistyki kryje się jednak ujęcie i nowe naświetlenie materiału, interesującego w pewnych partiach historyka literatury i językoznawcę, jak w ogóle każdego historyka kultury. Bibliografię tego typu mógł stworzyć tylko człowiek, który zdawał sobie dokładnie sprawę z różnorodnych aspektów, w jakich może występować zagadnienie książki. Tylko przy takim nastawieniu, wspartym o specjalne przygotowanie, można w formalnych cechach książki znaleźć i usystematyzować szereg elementów, które są realistycznym świadectwem życia w okresie produkcji danej książki.

Jednym z rezultatów „formalnych” badań księgoznawczych może być również określenie, który z wariantów danego tekstu jest tekstem pierwotnym, właściwym, pochodzącym od autora. Takie wyniki w stosunku do twórczości Kochanowskiego dała praca bibliologa. Nie jest ona zatem czezym, pustym, formalistycznym zabiegiem, nie nosi też zgola znamion pracy rzemieślniczej.

*

³ K. Piekarski, *Bibliografia dzieł Jana Kochanowskiego, wiek XVI i XVII*. Kraków 1930. Wyd. 2. Kraków 1934.

Seria wydawnicza nosząca tytuł *Książka w Dawnej Kulturze Polskiej*, przyniosła dotąd trzy tomy. Otwiera wydawnictwo tom zbiorowy, poświęcony pamięci Kazimierza Piekarskiego.

Pierwszą część tomu stanowią naturalnym biegiem rzeczy wspomnienia związane z osobą i pracą Piekarskiego. Piszą je W. Borowy, J. Wegner, A. Gryczowa. Część druga obejmuje 12 różnorodnych studiów dotyczących zagadnień księgoznawczych, jest więc ta część wymowną, choć przecież nie wyczerpującą, charakterystyką warsztatu pracy bibliologicznej.

Sprawę zasadniczą, metodykę badań, naświetlają z różnych punktów widzenia prace T. Mikulskiego (*Historia literatury wobec zagadnień księgoznawstwa*), J. Muszkowskiego (*Książka jako zjawisko społeczne*) i A. Birkenmajera (*W sprawie rejestracji i katalogowania opraw zabytkowych*). Osobną grupę zagadnień stanowi bibliografia księgoznawcza, zaprezentowana tu przez K. Budzyka (*Bibliografia dzieł prawnych Bartłomieja Groickiego — wiek XVI*). W trzeciej grupie znajdujemy prace z zakresu dziejów książki. Dobór tych prac wskazuje na bardzo szeroką problematykę zainteresowań bibliologa. Wehodzi tu w grę i historia piśmiennictwa (W. Budka, *Papiernia w Młodziejowicach*), i badania typograficzno-filologiczne (A. Birkenmajer, *Rodowód krakowskiego Plateana*), i dzieje grafiki książkowej (E. Chwałewik, *Jan Filipowicz rytownik i drukarz*), i wreszcie szereg zagadnień związanych z dziejami zbieractwa, bibliotek i bibliotekarstwa polskiego⁴.

Trzecia część tomu nosi tytuł *Z pogranicza nauki o książce*. Zgrupowane tu zostały studia z zakresu dziejów literatury (J. Krzyżanowski, *O artyzmie „Kazań Świętokrzyskich”*), z zakresu publikacji tekstu (K. Badecki, *Bartłomieja Zimorowicza „Żywoł Kozaków Lisowskich”*), z zakresu zdobnictwa (Z. Ameisenowa, *Nieznany wzór złotniczy z XV wieku w Bibliotece Jagiellońskiej*) i wreszcie z zakresu dziejów kartografii (B. Olszewicz, *Wzmianki o mapach Bernarda Wapowskiego w listach z r. 1529*).

Zamknięciem tomu jest bibliografia prac Kazimierza Piekarskiego, zestawiona przez H. Lipską.

Tom drugi, który już w roku 1948 był zapowiedzią całego wydawnictwa, przynosi szereg studiów z zakresu bibliografii i księgoznawstwa, pióra Kazimierza Budzyka. Omawia w nim autor następujące sprawy: 1. Główne problemy i trudności bibliografii okresu staropolskiego. 2. Drukarze urzędowi Rzeczypospolitej szlacheckiej. 3. Sowiżrzal polski XVII wieku. 4. Pijarzy przeciwko jezuitom. Karta z dziejów drukarstwa warszawskiego.

Tom trzeci jest monografią bibliograficzną, z którą nauce polskiej przybývá pozycja rzadkiej wartości: *Bibliografia konstytucji sejmowych XVII wieku w Polsce*, sporządzona przez Kazimierza Budzyka.

Nie jest naszym zamiarem ani nie leży w naszych możliwościach merytoryczna krytyka tak bogatego materiału metodologicznego, badawczego i odkrywczego, który tutaj pokrótce został scharakteryzowany. Niesposób jednak powstrzymać się od kilku uwag ogólniejszej natury. Okazję do nich dają prze-

⁴ S. Lisowski, *Do dziejów Biblioteki Zygmunta Augusta*. — M. Brahmmer, *O Bibliotece Pinocchich*. — T. Mikulski, *Kniaznin w bibliotece Żaluskich*. — J. Reychman, *Zbiory orientaliów w Polsce XVIII w.* — B. Horodyski, *Zarys dziejów Biblioteki Ordynacji Zamojskiej*.

de wszystkim artykuły poświęcone metodyce badań księgoznawczych, o nich więc tylko w zasadzie będzie tutaj mowa.

*

W tomie poświęconym pamięci Piekarskiego Tadeusz Mikulski omawia wzajemny stosunek księgoznawstwa i historii literatury⁵. Stwierdza tam autor, że historia literatury, bibliografia i księgoznawstwo wyrosły z jednego pnia i dopiero w XIX stuleciu uległy zróżnicowaniu. Stało się to mianowicie w skutek rozgraniczenia ich „pola pracy, metody, możliwości stawiania i rozwiązywania problemów”⁶. Cały jednak wywód autora zmierza do podkreślenia bardzo silnych więzów łączących historyka literatury z „historykiem książki”, nauki o książce — z historią literatury. W konkluzji autor dochodzi do wniosku, że „nauka o książce jest nauką pomocniczą historii literatury, szczególnie przydatną do oznaczania zjawisk literackich”⁷.

Tak silne końcowe sformułowanie wynika z samego ograniczenia tematu artykułu Mikulskiego do spraw księgoznawstwa i historii literatury. Budzi ono jednak uzasadnioną obawę, że może być uznane za generalne zwięzienie zakresu oddziaływania bibliologii. Nie leżało to wszakże w intencjach autora, który w toku swego wykładu stwierdził wyraźnie autonomię księgoznawstwa jako dyscypliny naukowej.

Z tego stwierdzenia należy wyciągnąć konsekwentny wniosek, określający wyraźnie samodzielność naukową bibliologii. Jest przy tym bibliologia nauką pomocniczą wszystkich innych nauk w tym samym bodaj stopniu, w jakim sama z ich pomocy korzysta. Nikomu nie przyjdzie na myśl nazwać geografii nauką pomocniczą językoznawstwa i odwrotnie, choć obie te dyscypliny korzystają z siebie nawzajem. Każda z dziedzin nauki, każda z gałęzi wiedzy ludzkiej daje coś z siebie innym gałęziom i w zamian coś od nich bierze. Ten sam stosunek zachodzi między bibliologią a innymi naukami.

*

W zupełnie inne zagadnienie wprowadza nas studium Jana Muszkowskiego: *Książka jako zjawisko społeczne*⁸. Treść zawierająca się w tych czterech wyrazach tytułu jest tak bogata, obejmuje tyle różnorodnych form tego zjawiska, że starczy jej na okazały tom. Wielką zasługę autora stanowi fakt, że w krótkim szkicu zapoznaje nas z problematyką zagadnienia, że pogłębia pewne jego strony, że rysuje przed czytelnikiem możliwości rozwinięcia innych. Praca ta, pionierska w ujęciu problemu, wywoła niewątpliwie dyskusję, w której prawdopodobnie wypowiedzą się specjaliści. Chcielibyśmy tylko skorzystać z okazji, by zgłosić jedno zastrzeżenie dość zasadnicze. Idzie nam o charakterystykę „typów treści książkowych”.

⁵ T. Mikulski, *Historia literatury wobec zagadnień księgoznawstwa*. Studia nad książką, s. 65—77.

⁶ *ibid.*, s. 70.

⁷ *ibid.*, s. 77.

⁸ J. Muszkowski, *Książka jako zjawisko społeczne*. Studia nad książką, s. 79—104.

Autor ustawia je w trzech grupach⁹:

1. „Wynik aktu twórczego, którego cechą podstawową jest to, że nie ma żadnego celu poza samym dziełem”. Przykłady dla tego typu: natchnione księgi religijne i poezje, dzieła filozoficzne i literackie, prace badawcze o charakterze odkrywczym.

2. „Drugi typ użytkowy powstaje z określonym, powziętym z góry celem i odpowiada potrzebie uświadamianej w danym środowisku społecznym”. Przykłady: wydawnictwa źródeł i materiałów, podręczniki wszelkiego typu i poziomu, chrestomatie, antologie, wydawnictwa dewocyjne, książki popularne, druki propagandowe.

3. „Trzeci typ stanowią dokumenty życia społecznego...” Przykłady: dekrety, druki parlamentarne, wykazy osobowe, sprawozdania, programy, plakaty, obwieszczenia, rozkłady jazdy, cenniki.

W tej klasyfikacji, a raczej w określeniu treści pierwszego typu kryje się bez wątpienia zasadnicze niedopatrzenie. W piśmiennictwie wszystkich czasów i wszystkich ludów niewiele chyba znajdziemy dzieł powstałych w wyniku aktu twórczego, który nie miał żadnego celu poza samym dziełem. Sam autor wysuwa tu już wątpliwości w stosunku do poezji, wątpliwości poparte zresztą wypowiedzią „apostola poezji czystej” Paula Valéry'ego.

Być może, że ta sprawa wymaga głębszych studiów i przemyśleń, nam się wszakże wydaje, że do dzieł będących celem samym w sobie zaliczyć można — i to nie całkowicie — tylko twórczość chorobliwą: niektóre owoce grafomaństwa i niektóre utwory ludzi psychicznie nienormalnych, te mianowicie, w których trudno się doszukać jakiegokolwiek sensu. Wszelka inna twórczość nie jest i nie może być celem sama dla siebie. U kolebki każdego dzieła ludzkiego leżą albo przeżycia i potrzeby społeczne, albo też wewnętrzne przeżycia autora. Każdy utwór literacki, nawet najbardziej natchniony, jest wyrazem, ale nie celem myśli, która go stworzyła. Tym więcej do pierwszego typu treściowego, według określenia J. Muszkowskiego, nie można zaliczać ani dzieł filozoficznych, ani prac badawczych o charakterze odkrywczym.

*

W zespole autorów, których prace weszły w skład trzech pierwszych tomów serii, spotykamy tylko dwa nazwiska nie związane z pracą biblioteczną. Są to nazwiska M. Brahmera i J. Krzyżanowskiego. Wszyscy inni autorzy, to albo czynni bibliotekarze naukowci, albo uczeni, którzy dla swych specjalności porzucili bibliotekarstwo, ale przeszli przez jego szkołę.

Jak już z podanego wyżej przeglądu tytułów poszczególnych prac można było osądzić, tylko jeden Kazimierz Budzyk zaprezentował pracę bibliologa w dość szerokim zakresie, dając cztery rozprawki metodyczne oraz dwie bibliografie, będące świetną ilustracją problemów, warsztatu i metod pracy bibliologa. Wkład innych autorów, to prace dotyczące wybranych, czasem nawet raczej wąskich zagadnień, wchodzących w zakres badań, metody lub zainteresowań bibliologii.

To powiązanie autorów-bibliotekarzy lub byłych bibliotekarzy naukowych z problematyką bibliologiczną, nie jest dziełem przypadku. Każdy bibliote-

⁹ *ibid*, s. 98.

karz pracujący w bibliotece naukowej ma wyjątkowo sprzyjające warunki po temu, by stać się z biegiem czasu znawcą spraw książki. Nie każdy ma wszakże ambicje tego rodzaju, nie każda funkcja biblioteczna zmusza niejako bibliotekarza do pogłębienia swej wiedzy. Obowiązkiem naukowości najbardziej obciążeni są bibliotekarze pracujący w działach specjalnych. Praca około zbiorów dawnej książki i rękopisów w istocie swej jest bowiem naukową pracą badawczą. Bibliotekarz nie zawsze wprawdzie ma czas i możliwość przeprowadzać na własną rękę dociekliwe badania bibliologiczne, ale musi swobodnie poruszać się w świecie problematyki i metody bibliologicznej. Jest to nieodzowny warunek należytego wypełniania obowiązków udostępniania zbiorów, stanowiących materiał dla różnorodnych badań naukowych. Wdrożenie się w te dyscypliny jest tak silne, że nawet u byłych bibliotekarzy, dawno już od warsztatu bibliotecznego oderwanych, zainteresowania i metody bibliologiczne, nabyte w okresie codziennego życia wśród książek, stają się ważnym czynnikiem w ich osobistej pracy naukowej, niekiedy od bibliologii dość odległej.

Kazimierz Piekarski tę naukowość pracy bibliotecznej wysoko sobie cenił i uważał ją „za przywilej, którego bibliotekarz naukowy musi bronić i nie pozwolił sobie odebrać”¹⁰. Podobnie twierdził Piekarski, że „bibliografia naukowa i naukowe bibliotekarstwo związane są z sobą i rzeczowo, i personalnie, i stanowią tylko nieco odmienny aspekt tego samego zjawiska społecznego”¹¹.

Wkraczamy tu już jednak w dziedzinę, wymagającą osobnego omówienia.

*

Pozostaje nam jeszcze zastanowić się nad społeczną przydatnością wydawnictwa typu bibliologicznego, takiego jakim jest *Książka w Dawnej Kulturze Polskiej*. Wydaje się, że nie ma tu żadnych wątpliwości.

Dwie bibliografie księgoznawcze, opublikowane przez Budzyka, stanowią trwałą wkład naukowy. Mogą z nich korzystać historycy kultury, a szczególnie historycy druckarstwa i księgarstwa polskiego, zajrzą do nich z pewnością historycy prawa. Podobna grupa odbiorców zainteresuje się również tonem rozprawek tego samego autora. Przynoszą one tyle nowych naświetleń zagadnienia produkcji i konsumpcji książki oraz choćby tylko stosunków prawnych lub bezprawia w drukarstwie, że o ich przydatności naukowej i społecznej nie można wątpić nawet przez chwilę. Drobne artykuły różnych autorów, zebrane w tomie ku czci Piekarskiego, w większości mają charakter prac źródłowych wprowadzających do nauki nowe fakty historyczne.

W konkluzji należy wydawnictwu życzyć rozszerzenia zakresu badań bibliologicznych również i na inne dziedziny naukowe, na książki stanowiące materiał poznawczy dziejów rozwoju nauk matematycznych, przyrodniczych itp. Sądzić można, że oparcie takiego programu o kadry młodych, wyszkolonych księgoznawców da wydawnictwu podstawy do jak najświetniejszego rozwoju.

Bogdan Horodyski

¹⁰ Por. A. Gryczowa, *Dzieło Kazimierza Piekarskiego*. Studia nad *Książką*, s. 40.

¹¹ K. Piekarski, *Zadania bibliografii polskiej XVI wieku*, s. 327.